POLAK PATRYOTA

DZIEŁO PERYODYCZNE

PRZEZ

TOWARZYSTWO UCZONYCH.

NA ROK 1785.

Całego Dzieła Część ſzeſnaſta

NA DZIEN 15. AUGUSTA.

TOM III.

Nakładem Towarzystwa

W WARSZAWIE.

Rozprawa między kilku Woyskowemi, komu się naysprawiedliwiey Awanse należą: Czyli długim na służbie Woyskowey strawionym latom? czyli wyższemu urodzeniu? czyli ranom na polu Marsowym odebranym? czyli znacznym dziełom? czyli oświeconym w Sztuce woienney? czyli nakoniec zdolnym talentom?

WSzystkich Narodow, i wszystkich ludzi Historya pokazuie, że miłość Oyczyzny, chęć nabycia chwały, głos honoru i powinności, może woiowników do praktyki nayostrzeyszych cnot przyprowadzić, przywieść do przedsięwzięcia i wykonania naytrudnieyszych czynow, słowem: może ich zrobić bohatyrami. Lecz ponieważ taż sama uczy Historya, że nadzieia otrzymania

wysokich stopniow, może, kiedy się niemi przyzwoicie szafuie, w nayzimnieyszych duszach zapalić ogień bohatyrski, pomnoży iego dzielność w tych, w ktorych się iuż iakieś iego iskierki wydaią, i wydać prawie rowne skutki tym, ktore miłość Oyczyzny, chwały, powinności i honoru wydaie. Naywiększe zatym, i naybardziey interessuiące Narod Zagadnienie, iest to: iak trzeba w Woysku szafować Awansami.

Łatwoby można dać rozwiązanie tego Zagadnienia w iakim nowym Narodzie, nie licznym, ktoryby inney nie znał zasługi, oprocz dzieł osobistych: w ktorymby fawor i intryga żadney mocy nie miała: w ktorymby ludzie Woyskowi niechcieli pobocznych drog chwytać się, mogących ich na wysokie wynieść stopnie, i w ktorymby za każdą pożyteczną sprawę szczegolna nadgroda była wyznaczona: ale to rozwiązanie trudno uczynić w Narodzie, ktory w śrzod nierządow długo żył, ktory awanse raz da-

wnym zasługom, drugi raz znacznemu urodzeniu rozdaie, ktory nadgradza niemi gorącą odwagę, a rzadką umieiętność, i w ktorym więcey fawor, lub intryga może, niż prawdziwa zasługa. Naostatek w innym Narodzie cale zagadnienia tego nie można rozwiązać, gdzie bardzo liczne Woyska się utrzymuią, i gdzie Zołnierze na wiele Klass są podzieleni.

Teraz roztrząśniymy, iakie prawo maią do awansow, dawne usługi, zacność urodzenia, rany, wielkie dzieła, i obszerna umieiętność.

Ażeby iak nayiaśniey tę materyą traktować, wystawiemy radę złożoną z kilku ludzi woyskowych. Pierwszą osobą będzie Zołnierz, ktory się pod ciężarem lat i zasług nachyla: drugą Officyer, długi liczący ciąg znacznych przodkow: trzecią Rycerz, maiący czoło ranami okryte: czwartą Zołnierz odważny, ktory się w wielu potyczkach dystyngwował: piątą Zołnierz, ktory na ćwiczenie się w sztuce woienney te-

go czasu zażył, ktory mogłby był na uciechy i rozrywki obrocić.

Doświadczenie, mowi stary Woiownik, iest matka sukcessu. Wiele na tym zależy, ażeby utrzymywać w woysku Officyerow, ktorzy się pod Chorągwiami zestarzeli. Tego zaś inaczey dokazać nie można, tylko samym długo wysłużonym ludziom awanse rozdaiąc. Oddaiąc tę sprawiedliwość długim zasługom, wielkie korzyści na Państwo ściągniecie: wygotuiecie dla potomności wyborne woysko, ktore się zapatruiąc na nasze przykłady, uformowało. Zmnieyszycie wielką liczbę passyi, ktore są z uszczerbkiem dla Państwa: ludzie woyskowi pociągnieni nadzieią otrzymania znacznych urzędow, będą się służby trzymać: a ci, ktorzy na ich mieyscu służyć mieli, będą w innym stanie służyć społeczności. Tak nadzieia i w prostych Zołnierzach ożywi się, a obyczaie polepszone będą: bo młodzież nauczy się szanować starszych, i podług ich nauki i przykładu spra-

wować się będzie. Ktoż godnieyszy iest nad nas awansu? czyli owi, ktorzy długi szereg znacznych Przodkow liczą? Urzędy dworskie są dla nich: ale Urzędy woyskowe nam samym się należą. Rozdaiąc wysokie stopnie urodzeniu, chciano bez wątpienia uczcić wielkich ludzi przeszłych wiekow, a utworzyć ich na czas przyszły; Ale tak sobie postępuiąc, musi wyschnąć ich źrzodło. Ginie emulacya, kiedy nadgrodę, nie człowiek, ale imię, ktore nosi, a ktore rzadko nosi godnie, odbiera.

Bardzo mię to dziwi, że rany poczytane są iako droga do wysokich stopniow prowadząca. Officyer, ktory ciężki raz odebrał, ma prawo domagania się, ażeby nadgrodziła Oyczyzna za tę krew, ktorą przelał, i te członki, ktore utracił. Lecz czyż dla tego, że był nieszczęśliwy, powinien mieć pierwsze nademnie mieysce w honorach i nadgrodach? I iam się na tyleż, co i on, niebespieczeństw narażał.

Nie potykał on się ani z większą nademnie odwagą, ani nie miał większego sztuki rycerskiey poznania, ani woli statecznieyszey: iam go w ten czas zastępował, kiedy on dla ran odebranych nie mogł się iuż więcey potykać: za coż ma mi odbierać stopień, ktory mi się za długie zasługi moie należy? Jeżeli rany do wysokich stopniow maią słać drogę, to lepiey iest dać się dyzarmować nieprzyiacielowi, a niżeli iemu broń wydrzeć. Jeżeli każda rana będzie nowym gradusem nadgrodzona; Zołnierze będą się umyślnie narażać, ażeby rany dostali: a tak wnet będzie potrzeba wszystkie gradusy woyskowe pomnożyć.

Nie będę się dłużey rozciągał, że awans nie powinien bydź zawsze nadgrodą dzieła odważnego. Takowe dzieła częstokroć są skutkiem slepey waleczności: niewiadomość niebespieczeństw może do niey przywiodła: temperament popędliwy może bydź iey przyczyną: trzeba na ten czas szacować i nadgra-

dzać; ale nie posuwać na wyższe stopnie z krzywdą zasłużeńszych tego, ktory się tak popisał.

Ludzie woyskowi, ktorzy lubią siedzieć nad Xiążkami, godni są względu, ale nie wyższych stopniow: Bardziey się im wieńce Muz, niżeli Marsa, podobaią. Nie są oni zdolni, żeby byli na czele Regimentow, albo Woyskiem kommenderowali. Ciała ich przez życie na ustawicznym siedzeniu przepędzone, osłabione, nie są zdatne do wytrzymania trudow woiennych: a umysły ich do wysokich spekulacyi przyzwyczaione, niechciałyby się zniżyć do szczegolności; Oycowie nasi wielkie zwycięstwo odnosili bez pomocy tey umieiętności, ktorą dziś tak zachwalaią: wstępuymy w ich szlady, a rownie iak oni zwyciężemy.

O tych zaś, ktorych fortuna iest iedynym zaszczytem, a intryga samą zasługą, ani nawet mowić nie trzeba. Ktoż o tym nie wie, że stopnie woyskowe nie są towarami, ktoreby za pieniądze kupić, albo

przez fawor otrzymać można było. Jak to starego i wysłużonego Zołnierza odwagi i gorliwości nie osłabia, gdyby widział, że go poprzedza młodzik, ktory z samych tylko Gazet wie coś o potyczkach, ktory samym tylko Pannom służył, samych słuchał kobiet, i samym lokaiom rozkazował?

Ztąd wnoszę, że awanse samym się tylko długim zasługom należą: Jeżeli można iakich przełożyć konkurrentow nad tych, ktorzy pod zbroią osiwieli, to tych tylko uprzywileiowanych ludzi, ktorzy radząc się, wysoki dowcip, i osobliwsze talenta, tak do pokoiu, iak do woyny przynoszą. Ale sama trudność w rozeznaniu tych nadzwyczaynych ludzi, powinna bydź powodem, ażeby samym tylko długim zasługom awanse rozdawać: one same maią do nadgrod, i urzędow woyskowych prawo, ktorego nikt zaprzeczyć nie może.

Na te słowa człowiek woyskowy pyszny z tych honorow, na ktore

Przodkowie iego zasłużyli, wstaię: i przystaiąc na to, co stary Kapitan mowił, przeciwko ranom, dziełom walecznym, umieiętności, fortunie, i intrydze, broni praw starożytney rodowitości. Kto zechce się, mowi, poswięcić na usługi Krola i Kraiu, ieżeli Oycowie dzieciom Rangi swoiey razem z imieniem nie przeszlą? Gdyby Przodkowie moie przenieśli byli bogactwa nad chwałę, ktożby mi chciał wydrzeć zostawione od nich dziedzictwo? A że Laury nad złoto więcey cenili, iuż mię trzeba z praw moich odrzeć? Ta niesprawiedliwość bardzo uderza, a nawet iest bardzo szkodliwa. Gdyby człowiek wiosnę życia swego strawił na nizkich funkcyach Zołnierza, albo małego Officyera, ledwie w starości przyszedłby do Urzędu wysokiego: a Generalstwa dopieroby się w podeszłym i zgrzybiałym wieku dosłużył. Czegoż się po takim człowieku spodziewać można? zimna starego krew rzadko tam co dobrego sprawi, gdzie ognia trzeba.

A do tego umysł przez długi czas szczegolnościami ścieśniony, nie ma zdatności do obięcia wielkich obiektow. Dzieci Pańskie, lepszą niż innych Obywatelow dzieci, edukacyą odbieraią: instrukcya i edukacya do wielkich urzędow ich sposobi: przykłady Przodkow ożywiaią, i zapalaią ich odwagę, a czynność pobudzaią i utrzymuią: zdolnieysi są oni do Kommendy. Jak rozumni są ci Indyanie, ktorzy się podzielili na rożne Klassy, i nigdy przeyścia z iedney Klassy do drugiey nie pozwalaią! Nie utrzymuię ia iednak, ażeby ściśle w tey mierze trzymać się zwyczaiu Indyan: pozwalam na to, ażeby Zołnierz mogł przyiść po stopniach aż do Generalstwa: ale trzeba, żeby to było rzadko, i żeby ludzie znacznie urodzeni, znakomite mieysca posiadali. Zołnierz, ktory przez wiele lat służył, może na to z iakimsi pozorem sprawiedliwości powstawać: ale przestaiąc na iego domagania się, wygasłaby wszelka emulacya: młodzi widząc,

iż nie przyidą do wysokich stopniow, chyba długo na niskich zostaiąc usługach, i dopiero przyidą w starości, iakożkolwiek sprawować się będą, całeby się zarzucili, i nie byliby dobremi Zołnierzami. Powtarzam to, że urodzeniu należą się wysokie stopnie i awanse: sam tylko Geniusz woienny, maiąc po sobie rostropność, umieiętność, i wszystkie bohaterskie cnoty, może mu porownać.

Zołnierz, ktorego czoło ranami okryte broni swey strony; Dowiedziono, rzecze, że wysokie stopnie ani wielkim dziełom, ani długim zasługom, ani nayznacznieyszemu bądź urodzeniu, nie należą się. Ja na tym przestanę, żebym okazał, iż woiownicy, ktorych bliżny walecznośc i gorliwość okazuią, godne są prędkiego awansu; i że nadgrody pieniężne nie są ich godne. Gdyby nadzieia zebrania złota była pobudką dla Zołnierzy, ażeby życie i zdrowie swoie poświęcali dla Oyczyzny, trzebaby złoto za cel

ich prac, i niebeśpieczeństw założyć. Ale ich celem iest chwała i honor. Nadgrody pieniężne to za sobą pociągaią, że cnoty pożyteczne dla Państwa pod iednym względem, pod drugim uciąźliwemi się wydaią: obracaią chęć do bogactw, do maiątkow, i do przepychow: takowa chęć przygasza entuzyazm, a co mi wart Zołnierz bez entuzyazmu?

Ale nawet choćby nadgrody pieniężne tak szkodliwych skutkow za sobą nie pociągały, iednakże Obywatelow od chwytania się słożby woyskowey oddalaią. Pomyślą oni sobie: gdy stracę rękę, stan żołnierski małą mi bardzo za to da nadgrodę: a zaś inne stany większe mi obiecuią bogactwa, i nie narażaią mię na tak wielkie niebeśpieszeństwa. Tacy ludzie łatwoby przenieśli stan iaki inny nad stan woyskowy. Ażebyśmy ludzi na ścieszkę chwały naprowadzili, ofiaruymy im takie nadgrody, ktoreby imaginacya wszystkiemi zaszczytami przyozdobiła, iakiemi są tytuły i dystynkcye.

Przydaymy do tego awans, ktory iest rzeczywistym dobrem dla Obywatela, ktorego krew leie się dla Oyczyzny. Sprawiedliwie się on Officyerowi bliznami okrytemi należy. Samego tylko naprzeciw niemu można postawić człowieka, ktory do wysokiego Geniusza łączy cnoty woyskowe. Lecz takiego człowieka trudno znaleść, i rozeznać. Może się on okryć z temi, ktorzy sam tylko pozor przymiotow okazuią: tych się więc iedynie trzymaymy, ktorzy niewątpliwe znaki noszą swoiey odwagi.

Zołnierz, ktory się przez znaczne dzieło dystyngwował, mowi z swoiey strony. Potwierdza to wszystko, co opowiedział Woiownik ranami okryty; i żeby zwyciężył iednego Konkurrenta, ktorego rozumie, żema naprzeciw sobie, powtarza to wszystko, co o trefunku i szczęściu mowiono.

Officyer przez naukę oświecony, mało dbaiący o to, żeby mowił, bo zna trudność funkcyi Sędziego, mil.

czy, i dopiero prozbą drugich przyciśniony, zaczyna mowić. Rownie od Satyry, iako i podchlebstwa daleki, chce zbić tą niesprawiedliwą opinią, ktorą drudzy chcieli sprawić o tych, co czyste, gruntowne, i pożyteczne uciechy, iakie daie praca i nauka, przenoszą nad niespokoyne, płoche i szkodliwe roskoszy, iakie prożnowanie i roskosz daie. Pokazuie, że nauka, ktora może osłabić odwagę w innych Obywatelach, nie może tego nad pracowitym Zołnierzem dokazać: że Zołnierz, ktory się iey chwyta, tyle może mieć odwagi, co i drudzy, że musi bydz bardziey czuły na chwały ponęty, ponieważ zawsze się nią zaprząta: i musi bydź pilnym w wykonywaniu swych powinności; bo ludzie Wielcy, Bohatyrowie, Mędrcy, z ktoremi naymilsze dla niego przestawanie, daią mu ustawicznie tych cnot nauki i przykłady.

Nie rozumieycie atoli, przydaie, ażebym ia tego był zdania, żeby ia sam tylko był godzien, albo więcey

cey od was godzien awansu. Tym, ktorzy się w nauce, i w nabywaniu umieiętności woienney kochaią, należą się względy, i zachęcenia. Długie zasługi powinny mieć dla siebie dystynkcyą, funkcye i urzędy, z ktorych maiąc przyzwoity dochod, mogliby życie słodkie i spokoyne prowadzić. Ale długa służba za nic tam idzie, gdzie rzecz iest o powadze i awansach. Szlachta ma prawo, żebyśmy ią szanowali, przez wzgląd na cnoty i zasługi Przodkow: ale nie ma żadnego prawa, ażeby iey pierwszeństwo dawać w urzędach woyskowych. Rany godne są dystynkcyi, po ktorychby ie poznać można; i nadgrod pieniężnych, ktoreby im znośnieysze kalectwo czyniły. Wielkie dzieła maią także prawo do chwalebnych dystynkcyi: ale prawdziwy talent, przy ktorym gorliwość, cnoty bohatyrskie, i towarzyskie przymioty, mieszczą się, sam godzien iest awansu. Bez szczęśliwego tych przymiotow zbiegnienia człowiek woysko-

wy nie iest zdolny do wysokich stopniow, ani nie iest ich godzien. Ten człowiek, kiedy raz poznany będzie, żadney zawady w stanie swoim doznawać nie powinien; ma cnotę, odwagę, i oświecenie, źrzodła właściwe prawdziwych zaszczytow: zaszczyt z urodzenia iest pożyczony. Nie utrzymuię ia iednak, żeby długi ciąg prac, starożytna rodowitość, rany, chwalebne czyny, nie powinny przyśpieczyć krokow Geniusza do wysokich stopniow, i owszem każda z tych zasług powinna sciągnąć wzgląd dla niego: ale żadna od innych oddzielona, nie powinna mu do nich drogi otwierać.

To zdanie, ktore ia utrzymuię, zgodne iest ze zdaniem powszechnem: ponieważ wszyscy się zgadzaią, ażeby dać drugą rangę temu, ktoremu ia pierwszą dałem. Zostaie mi tylko do roztrząśnienia, iak można rozeznać cnotę od obłudy, odwagę od płochości, oświecenie prawdziwe od pospolitego, i talenta od prożnego pozoru.

Dla poznania oświecenia, możemy zażyć publicznych popisow, rozmow nad rzeczami wielkiey wagi, pism nad roznemi sztuki woienney częściami: Kampanii pod czas pokoiu, kiedy można uważać Officyerow, i sądzić o ich umieiętności; podiazdow i potyczek szczegolnych; w ktorych się talent okazuie; nakoniec powszechnego zdania radzić się; Odwaga łatwo się daie poznać: o męstwie trudniey sądzić. Wszakże i na to wiele iest sposobow. Człowiek, ktory zawsze ściśle dopełnia swych powinności, ma zapewne odwagę, ktora koniecznie znaydować się powinna w woyskowym człowieku. Co się tycze innych, tak woiennych, iako i towarzyskich przymiotow, łatwo ie poznać można. Grzeczność i uczciwość, są ich znakiem, dobre obyczaie cechą, a poszanowanie niższych, przyiaźń rownych, i szacunek starszych, są ich dowodem. Nakoniec domagania Korpusow, głos publiczności, Rewie długie i częste, dadzą poznać

prawdziwą cnotę; Na ten czas, nie obawiaiąc się, ażebyśmy niegodnych ludzi do Awansow przypuszczali, moglibyśmy na każdym znaku każdego stopnia woyskowego napisać to słowo: *naygodnieyszemu.*

Anegdot na pochwałę Lekarzow.

ANdrzey Rudiger Medyk w Lipsku, dość sławny w swey sztuce, gdy ieszcze do Szkoł chodził, złożył z imienia swego następuiące Anagramma. Z tych słow: *Andreas Rudigerus*, poprzekładawszy litery, wypadło mu, *arare rus Dei dignus.* To mu było powodem, iż się chwycił Teologii. (Gdybyśmy chcieli dobrze rzeczy uważać, ileżby się powołań pokazało, ktore lepszych nad to nie maią fundamentow.) Docieklszy Rudigerus tak pięknego, i tak wielkiego sekretu wzglę-

dem stanu życia swoiego, był Nauczycielem domowym dzieci sławnego *Tomazyusza*, ktory mu poradził, ażeby się raczey chwycił Medycyny. Rudiger wyznał, że miał wielką do niey skłonność, ale Anagramma imienia iego, ktore miał za powołanie od Boga, wstrzymywało go od tego. Nierostropnyś, rzecze do niego Tomazyusz, owszem ci to przeciwnie imię twoie powołuie cię do Medycyny. *Rus Dei*, iest to Cmentarz, a ktoż go lepiey od Medykow uprawia?

Uwagi historyczne i polityczne o Stambule, i Państwie Tureckim.

LUdność Stambułu, zagarnąwszy w to Przedmieścia Galata, Pera, i Skutary nazwane, przenosi Millión dusz. Przyłączywszy ku temu cały kanał morza czarnego, może ieszcze wynosić pięćkroć sto

Tysięcy dusz więcey. To mniemanie wynikło z spostrzebowania codziennego dwudziestu Tysięcy miar zboża, ktore Stambuł trawi, ponieważ Turcy nie maią we zwyczaiu czynić obrachowania ludzi w swoich Miastach, i gdy się przytrafi zapytać ich o to, odpowiadaią natychmiast: a ktoż może zrachować ludzi w Stambule? Patryarcha Grecki rachuie liczbę swoiey Owczarni na dwakroć sto Tysięcy. Ormiani liczą się na ośmdziesiąt Tysięcy, a Zydzi na sto dwadzieścia Tysięcy dusz kładą. Kantymir daie czterykroć stotysięcy domow Stambułowi, oprocz Galaty, Pera, i Skutary: lecz ten rachunek iest przesadzony, mimo Ulic wąskich, i domow małych tego Miasta, obeyść ie można we czterech godzinach czasu, połowę na bacie począwszy od klinu Phanar, aż do siedmiu wież, a resztę piechotą. Nieiaki Petrus Gallius, Autor nie tak przyiemny w czytaniu go, ale nierownie dokładnieyszy, rachował niegdyś w Stambule trzy-

sta Meczetow, więcey iak sto łazien publicznych, więcey iak sto Kanow czyli Kaplic, siedmdziesiąt Kościołow Greckich, dziesięć Frankskich, siedm Ormiańskich, trzydzieści Synagog. Jeżeli to Miasto iest tak ludne, iakem dopiero wymienił, ludność iego wszelako iest zawsze mnieysza w porownaniu Paryża, i Londynu, dla rozległości swoich Przedmieściow, ponieważ iest Stolicą niemiernego Państwa, ponieważ nakoniec iest oraz i Stolicą, i naypierwszym Portem morskim, tudzież Miastem handlowym, Rezydencyą Monarchy, Kwaterą i Konsystencyą generalną Woyska, portem woiennym wszystkich okrętow zbroynych, Stolicą nareszcie wszystkich Trybunałow, oraz naywyższey głowy Religii. Przytym, gdy widziemy okolice Miasta tak nieludne, nie trzeba się dziwować samego Miasta ludności. Policya w mieście z niektorych miar dosyć dobra iest. Naypierwszym iego celem iest, utrzymać obfitość i tanność rzeczy

potrzebnych do utrzymywania życia. Jakoż w samey rzeczy chleb i mięso, są tam bardzo tanie, i prawie za bezcen się kupuie. Ryby i inne przysmaki, zbywaiące się dla wymysłu i roskoszy bogatych, opłacaią podatek wniścia, i są droższe.

Stambuł był wzięty sposobem cale osobliwym przez Mahometa, iako Troia dobytą została przez drewnianego konia. Port był zamknięty i broniony przez Grekow, a Turcy przeprowadzili swoie statki z pod Bezuytarz ziemię, przez dwie mile drogi aż do Kassim Pasza, ktore iest mieyscem portu, gdzie Okręty i Arsenał Wielkiego Sułtana są teraz. Zepchnięto ie w pośrzodek Portu, i przez ten sposob uczyniono się Panem Miasta. Ta taiemna robota podobna iest do bayki, odwołuię się w tey mierze do Autora sławnego, Xiążęcia Kantymira. Część Miasta nazwana Phanar, siedlisko Grekow, poddała się na wolą, a za to zostawiono im ich Kościoły.

To Miasto zawsze było podległe klęskom straszliwym, i trapiącym tamecznych mieszkańcow. Jmć Pan *Beau*, w swoiey Historyi Państw poniższych, uważa, iż zawsze co trzy i pięc lat bywały wielkie powietrza. Co pięć i ośm lat wielkie pożary, co ośm i dziesięć lat trzęsienia ziemi. Pod czas mieszkania moiego przez trzy miesiące, ktorem tam przepędził, nie minął żaden tydzień, ażeby nie gorzało. Nie można wcale oszacować dochodow Wielkiego Sułtana. Przypadkowość przewyższa dochody stałe, i ktore są raz nazawsze ustanowione, każdy Sułtan może ie powiększyć lub zmnieyszyć. Cła puszczone są w arendę za sześćkroć sto Tysięcy Piastrow. Jest potym pogłowne od Raiasow, tudzież arendy z Prowincyow. Han Tatarski, i Beiowie Egipscy, nie płacą iuż nic prawie. Upewniano mię oraz, że nayczęściey Kassa, ktora przychodzi co rok z Egiptu, i ktorą przeprowadzaią z wielką pompą po ulicach Stambulskich, nie zamyka

w sobie i iednego aspra. Rachuią pospolicie dochodow pewnych Państwa Ottomańskiego na 15. Milionow Lewow, czyli Talarow. A to dla tego, że ten Wielki Sułtan podwyższył arendę Prowincyow do ostatniego punktu. Dochody z Wołoszczyzny i Moldawii, były prawie niezmierne, zważywszy położenie tych Prowincyow; dla tego też Xiążęta zdzierali swoich poddanych, aby zapłacić ten haracz. Xiąże Wołoski płacił cztery Tysiące kies, Moldawski zaś dwa Tysiące pięćset przez rok, każda kiesa czyni 500. Piastrow, a naszych Czerwonych złotych. *Manners of the Turcks*, małe dzieło filozoficzne i polityczne, przypisane Jmci Panu Porter niegdyś Posłowi Pełnomocnemu od Anglii do Porty, ten wniosek utwierdza. Xiąże Moldawii zawsze przekupywał Baszow dla ochronienia swoiey Prowincyi w czasie przechodow Woyskiem, ale oni nie lubiąc wiary dotrzymywać, przekręcili zawsze swoie słowo, zażywszy forte-

low. Sami w osobach swoich puścili się inną drogą, zaś Woyska ich poszły przez Moldawią, i nawyrządzały wszystkiego złego, ktore tylko bydź może. Takowe postępki gwałtu zaradziło życzenia inney protekcyi. Janczarowie, ktorych Wielki Sułtan pozdrawia i wita za każdym razem, gdy publicznie wychodzi, i ktorzy częstokroć nabawiaią go lękania; nie maią iak tylko dwa aspry na dzień, i iedzenie do tego. Jest ich w liczbie przeszło czterdzieści Tysięcy ludzi. Szpahowie, wybor Kawaleryi, są w liczbie ośmnastu Tysięcy. Morska potęga Wielkiego Sułtana zamyka się w trzydziestu okrętach pierwszey wielkości, nie rachuiąc bynaymniey galer i galiotow. Artylleryа Turecka iest bardzo liczna, ale powolna, i cale nie w dobrym porządku. Ludwisarnia iest nader wielka, i z taką w niey robią prędkością, iż się dziwić potrzeba. W przeciągu piętnastu dni czasu, przez ktory byłem w Konstantynopolu, odlano pięćset armat.

Z takąż samą szybkością robią około warsztatow okrętowych. W iednym miesiącu wybudowano tam sto galiotow, i spuszczono ie na wodę tak łatwo, iż zadziwić się musieli wszyscy Zeglarze Cudzoziemscy; tylko cale nie maią sposobności rządzenia swemi okrętami, dla tego ich morska potęga bynaymniey nie iest straszna.

Wezyr iest druga Osoba w Państwie. On prezyduie we wszykich Departamentach, włada Woyskiem, ma staranie o rządzie i sprawiedliwości wewnętrzney, o polityce, oraz interessach Cudzoziemskich. Dochody iego pewne są na sześćkroć sto Tysięcy Piastrow wynoszące, przypadkowe zaś nie mogą się zrachować, gdyż zawisły od przedaynosci zwyczayney u Turkow.

Miiam opowiedzenie ceremonii używanych pod czas Audyencyi Posłow zagranicznych u Porty: nie wspominam także o paradzie solenney Wielkiego Sułtana w dzień Beyramu, czyli Wielkieynocy Ture-

ckiey do Meczetu. Wszystkie te przebierania się, i maszkarady publiczne, nie są wynalezione ani u Turkow, ani we wszystkich innych Kraiach, tylko dla zaćmienia pospolstwa, a nie daią bynaymniey poznać istoty rzeczy. Parada Sułtana Wielkiego w dzień Beyramu, ma coś w sobie szlachetnego i wspaniałego pod ten czas, czego nie widziemy wcale w Chrześciańśtwie. Ubior Oryentalny, powaga tylu sędziwych starcow z siwemi brodami, cały dwor Ottomański zgromadzony, wspaniałość Monarchy, hoyność przez ktorą każe rozsypywać pieniądze w swoie ślady, wszystko to wpaia uszanowanie i miłość dla niego. Ceremoniał ten iest wiadomy, i zawsze ieden. Zwyczay, ażeby extraordynaryiny Poseł, i wszystka iego czeladź byli obowiązani pokazać się przed Wielkim Sułtanem bez broni, i pilnowani od dwoch Kapidzi-Baszow, pochodzi ztąd, że ieden despota Słowiański 1330. R. chciał zabić Sułtana, pod pozorem oddania mu

niby Memoryału. Fundamentem polityki i Prawa Narodow, u Turkow iest zwyczay gruntuiący się na Alkoranie. Pokoy ich iest przerwą woyny, przyiazń zaś ich gruntuie się na dawnych umowach. Prezenta, ktore Monarchowie Chrześciańscy posyłaią Sułtanowi, są poczytane za nieiaki hołd. Posłowie trochę więcey maią poważenia, niżeli Deputowani z Miast wolnych Cesarskich w Niemczech u Dworu Wiedeńskiego. Porządek, w ktorym chowaią pisma w Kancellaryach i Archiwach Porty, tudzież Prowincyi, iest nadzwyczayny. Z okoliczności przyiazdu Internuncyusza ostatniego do Belgradu, znaleziono w nich natychmiast Ceremoniał używany w tym przypadku od Roku 1500. i Basza postąpił sobie według przepisow iego. Ta Forteca iednak podlegała odmianom. Sułtanowie niegdyś panuiący zaczynali panowanie swoie na okazaniu łakomstwa i fanatyzmu. Dzisiay zaczynaią otwierać swoie Skarby, i powiadaią, że po-

kazuią, dla czego gospodarowali z tak wielką pilnością, a to, ażeby byli w stanie prowadzić i wytrzymać woynę. Nie zgadzamy się na to zupełnie. Należy się tutay zadziwić tolerancyi Duchowieństwa Tureckiego. Dwa Muftowie byli złożeni dla tego, że niechcieli zezwolić na Sułtana wolą; trzeci utrzymał się, i wybawił Raiasow, to iest: przeciwney wiary ludzi, przekładaiąc przed oczy Sułtanowi, iż mimo zakazu Alkoranu, niewierni byli bardzo w wielkiey liczbie, aby się nie mieli oprzeć tak okrutnemu wyrokowi. Xięża i Duchowieństwo zrobiłoż podobnie pod czas rzezby S. Bartłomieia? Historya, ten Sędzia nienaruszony czynności ludzkich, gdy nie zwykła się bawić pochlebstwem i baykami, pokazuie nam cnoty świetne między Turkami. Co za rożnica między mową Korkuda za powrotem iego Oyca Sułtana Baiazeta z Męki, a postępkiem iednego Monarchy Chrześciańskiego przeciw swoiemu Oycu, ktory upominał się

u niego o powrocenie sobie Krolestwa! Korkud panował zupełnie, i Dworzanie iego odradzali mu powrocenie Państwa. Syn nie słuchaiąc tego, wychodzi naprzeciw swemu Oycu, sadza go na Tron, mowiąc do ludu: *Coście widzieli we mnie, był to iego cień tylko. Swiatło pokazuie się w tym momencie, a cień niknie. Jemu samemu należy posłuszeństwo i uszanowanie!* Lud Turecki ma przedziwną przypowieść dla beśpieczeństwa Tronu i spokoyności publiczney. Mniema on, iż pragnąć daru Proroctwa i Tronu, iest iedno, co zaprzeć się Boga i wiary. Gdyż pierwsze dane iest tylko Mahometowi, drugie zaś pokoleniu Ottomańskiemu, ktore panuie teraz. Niektorzy nowo natchnięci pokazywali się czasem, ale ich zamykaią natychmiast, aż poki się ich Proroctwo nie ziści. Od używania tego zwyczaiu, nie słychać więcey o nich. Wszystko iest tak przedayne u Turkow, iż Alkoran nawet pozwala, aby człowiek mogł darować, albo

prze-

przedać drugiemu wszystkie swoie dobre uczynki; tak dalece, iż czyni zlewek swoich zasług, oraz swoiey nadgrody, ktorey się spodziewa na tamtym świecie. To iest osobliwsza, że Turcy są iedynym Narodem, ktorzy łączą wzgardę do nikczemney zabawy polowania, ktora iest nayprzednieyszą rozrywką, iż tak rzekę, między tylą Panami u nas. Ta namiętnosć była przyczyną złożenia z Tronu Machometa IV. oraz Syna iego Mustafy II. Takowy wstręt tym bardziey iest dziwnieyszy w Narodzie tak bitnym. Niewolnicy Czerkascy naylepiey popłacaią u Turkow. Niewolnik Czyrkaski, tey samey siły, wielkości, i piękności, przeda się za Tysiąc Talarow, gdy Polak nie płaci się iak 600. ieden Abaza 500. Moskal 400. Georgianin 300. Mingrelczyk 250. a ieden Francuz mniey ieszcze. W Egipcie Czyrkasowie i Abazowie płacą dwoie tyle, ponieważ następuią do sukcessyi po Beiach swoich Panach, wyłączywszy dzieci prawdziwego łoża, i po

nich wzaiemnie następuią Niewolnicy. Te prawo chociaż przeciwne Alkoranowi, iest potwierdzone przez zabobonność Turecką. Sądzą, że Jozef, Niewolnik w Egipcie, uprosił u Boga, ażeby ten Narod był zawsze podległy Niewolnikom. Ale iest podobnieysza do rzeczy, że polityka wynalazła te systema, aby nie uczynić Prowincyi tak dalekiey, dziedziczną wielkich Panow w kraiu. Potrzebowanie miedzi, iest niezmierne w Turczech. Wszystkie ich naczynia, ich statki kuchenne, misy, i pułmiski, stoły ich nawet, są z tego metalu. Gory naybogatsze są Gumiskańskie, trzy dni drogi od Trebizontu. Są drugie także gory ku stronom Angory; inne oprocz tego w Armenii nie daleko Erzeronu. Wszystek ten metal przychodzi do Konstantynopola Morzem czarnym. Niektorzy Autorowie Tureccy, między innemi Kantymir, sądzą, że linia Hanow Tatarskich, nastąpiłaby na Portę, po wygaśnieniu linii Ottomańskiey. Jmć Pan Vergennes,

Pełnomocny Poseł przez 14. lat u Porty, zapewnia przeciwnie. Jmć Pan Brognard niegdyś Internuncyusz Jego Cesarskiey Mości u Porty, mniema, że Sułtan dzisiay panuiący, w pewney rozmowie, z okoliczności odwołania na powrot wypędzonego Hana Krymskiego, mowił o tey sukcessyi, iako o rzezy wiadomey.

Zrzodło wszystkiego złego, i w moralnym, i w fizycznym względzie: Człowiek uważany iak szczęśliwy, gdy sam tym bydź chce.

ZŁe zażycie naszych władz, czyni nas nieszczęśliwemi i złemi; nasze zgryzoty, nasze niespokoyności, nasze umartwienia, z nas samych biorą swe źrzodło. Złe moralne iest bez wątpienia naszym dziełem, a złe fizyczne byłoby niczym dla nas, gdyby nasze wady nie dały nam go poczuc. Alboż to nie dla naszego zachowania dała nam natu-

ra czucie potrzeb naszych? Boleść ciała, nie iestże znakiem psucia się naszey machiny, i przestrogą, ażeby iey zepsuciu zapobiegać? Smierć, czyliż źli nie truią i swego życia, i naszego? Ktożby chciał bydź zawsze? Smierć iest lekarstwem na wszystko złe, ktoreśmy sobie zrobili; niechciała natura, ażebyśmy zawsze cierpieli. O! iak człowiek żyiący w pierwiastkowey prostocie, iest mało złemu podległy? żyie bez chorob i passyi, nie przegląda i nie przeczuwa śmierci; ieżeli ią czuie, nędza iego każe mu iey pragnąć; a w ten czas śmierć nie iest złym dla niego. Gdybyśmy przestawali na tym, czym iesteśmy, nie opłakiwalibyśmy losu naszego: ale szukaiąc prożnego i wymyślnego szczęścia, tysiąc sobie prawdziwych nieszczęśliwości zadaiemy. Kto nie umie znieść małey boleści, ten niech się spodziewa, że będzie musiał większą cierpieć. Nadwerężywszy swą konstytucyą przez nieporządne życie; chcemy ią naprawić przez

lekarstwa; do złego, ktore cierpiemy, przydaiemy złe, ktorego się boiemy; przeglądanie śmierci czyni ią straszną, i przyśpiesza ią. Im bardziey chcemy przed nią uciec, tym więcey ią czuiemy; umieramy z boiazni, przez całe życie nasze szemrząc przeciw naturze, i żaląc się na nią za to złe, ktoreśmy sami sobie obrażaiąc ią zadali.

Nie szukayże więcey człowiecze Autora złego; ty sam iesteś tym Autorem. Niemasz innego złego, tylko to, ktore ty czynisz, lub cierpisz, a to oboie złe od ciebie pochodzi. Złe powszechne w samym tylko bydź może nieporządku, a ia widzę w układzie świata porządek, ktory się nigdy nie psuie. Złe szczegolne iest tylko w czuciu iestestwa cierpiącego, a tego czucia nie odebrał człowiek z rąk natury, sam ie dał sobie. Mało temu boleść dokuczy, ktory nie wiele zważawszy, nie ma ani pamięci, ani przeyrzałosci. Odciąwszy nasze smutne występki, odciąwszy nasze błędy i

przestępstwa, odciąwszy dzieło ludzkie, wszystko iest dobre.

Foxhal Londyński, i Warszawski.

ZNamy ow dziwnie piękny gay w Łazienkach, ktory w nayważniejszym upale miłym dla przechadzaiącego się tam gościa staie się chłodnikiem, i ktorego przeplatane drogi i ścieszki prowadzą do niezliczonych obiektow natury i sztuki, trudnych do opisania. Znamy rzadkie owe położenie Bielańskie, gdzie natura złączywszy wspaniałość z przyiemnością, oko gościa naypowabnieyszym widokiem pasie. Znamy pyszny ogrod Wilanowski z łaski Xiężny Dziedziczki dzisieyszey, przyieżdżaiącym tam gościom dla bawienia się w nim pozwolony. Znamy owę wspaniałą i miłą promenadę w gaiu Mokotowskim, gdzie ręka ludzka żakładaiąc go, otrzy-

mała zwycięstwo nad naturą, zamiarom sztuki sprzeciwiaiącą się. Znamy piękność i powaby niezliczonych prawie ogrodow i mieysc przy, i w samey Warszawie, gdzie lubiący samotność, czas przepędzić może mile, i gdzie przyiaciel towarzystwa miło się bawi. Pierwszy widok sprawił w nas uszanowanie dla natury i mieysca, chwaliliśmy gust właściciela, dziwiliśmy się dowcipowi człowieka i doskonałości ręki iego, przypatruiąc się dziwienia godnym onego płodom. Lecz z czasem oko nasze oswaia się ze wszystkim, naywiększe piękności, dziwotwory nawet, staią mu się oboiętnemi, i coraz nowych pragnie obiektow. Tak to człowiek iest niestatecznym! Niestateczność iego każe mu pragnąc odmian, bo te niestateczności są pokarmem.

Do tego, pamiętna względem długości swey zima tegoroczna, ta przyczyna fizyczna, wlewaiąc posępność w umysły, skutkowała w nas moralnie. Każdy się użalał na za-

szłą w naturze rezolucyą, nikt wierzyć niechciał, że mu użyć dozwoli zwyczaynych lata przyiemności. Gdy wielkie ztąd nieukontentowanie powszechną prawie do mowienia było materyą; iedną razą ogłaszaią Foxhal, iako lekarstwo doświadczone na umysłow posępność. Każdy się śpieszy do Foxhalu, przyiemna nowość wielbić mu każe iego Autora, bo ożywiła większą część Warszawy.

Pewnego dnia, po przeczytaniu Affiszu obiecuiącego piękny feierwerk, chcąc i ia z przyiemności powszechnie zachwalonych korzystać, śpieszę się ku Nowemuświatu do sławnego Foxhalu. Nie doszedłem ieszcze do Kościoła Swiętego Krzyża, gdy mię zastępuie drogę Polak przystoynie ubrany, prosząc, abym go informował, gdzie iest Foxhal, o ktorym czytał obwieszczenie. Nie omyliłem się w moim sądzeniu, że pytaiący się nie zna Warszawy; dowiedziałem się napotym, że z Memoryałem do Rady Nieustaiącey

przyiechał, i tu się bawi, czekaiąc na Rezolucyą. Odpowiadziawszy mu z przyzwoitą grzecznością, że sam do Foxhalu idę, ofiarowałem mu moią przysługę tam go zaprowadzenia. Po rożnych wzaiemnych zapytaniach i odpowiedziach ośmielony moy kompan, przyznaie mi się, że radby znał co to za rzecz ow Foxhal, ile kupiwszy sobie *Dykcyonarz Trotza* u Gröla, i *Dykcyonarz Historyczny ludzi Sławnych* u Dufoura, nigdzie znaleść nie mogł tego nazwiska, dodaiąc, że nawet sobie nie przypomina, iżby o tym czytać miał w *Zbiorze potrzebnieyszych wiadomości przez Krasickiego.*

Przyiaźń z iednym z Jchmościow przełożonych nad nową Biblioteką Krolewską przy Zamku, uczyniła mię sposobnym do odpowiadania na kwestyą Szlachcica. Wszakże i ia nieznaiąc co to Foxhal, gdy przed dwoma tygodniami poszedłszy do Biblioteki J. K. Mości, dowiaduię się o derywacyi tey u nas nowości, aż Przyiaciel moy mi pokazuie *Londres,*

dzieło Francuzkie we czterech tomach, dopiero w przeszłym roku drukowane, gdzie zaraz w pierwszym tomie, co iest Foxhal, dokładne znalazłem opisanie.

Powiadam tedy Szlachcicowi: w Anglii o poł mile od Westminster, są dwa nieco odległe od siebie mieysca, iedne Foxhal, drugie Renelag, zwane, gdzie Publicum Londyńskie zwyczayne mieyskie swe przemienia zabawy. W pośrzod Ogrodu nie nadto rozległego, ale przez odmiany i illuminacyą swoią przyiemnego, wystawuie Renelag salą okrągłą około 180. stop w przerznięciu okręgu swego maiącą. Ta sala może pomieścić blisko 600. osob. Sam śrzodek zaymuie komin na czterech kolumnach wsparty, gdzie wielka faierka z węglami odsłoniona, daiąc ciepło nieco mnieysze iak piec, czyni przez swoy blask część przyiemną illuminacyi, służy oraz do przygrzewania gorących napoiow na tym mieyscu używanych. Lustra dobraney wielkości, oraz lam-

py z osobliwszą symetryą w około rozwieszane, czynią resztę illuminacyi. Przy iedney ścianie znayduiesię amfiteatrum gradusami podwyższone, gdzie Orkiestra do poźnieyszey nocy przegrywa koleią rożne symfonie, arye, tańce, oraz sztuki Włoskiego i Angielskiego spiewania. Taż sala dałey podzielona iest na trzy piętra. Pierwsze przyozdobione Kolumnami, dzieli się na pięćdziesiąt pokoiow, wszystkie opatrzone w stoliki i krzesła dla dziesięciu osob kompanii. Drugie piętro formuiące nakształt galeryą, wsparte iest pilastrami, ktore korresponduią pokoikom dolnym; kraty do rozsuwania zasłaniaią tę galeryą, i każdy tam bawiący wszystko widzieć może nie będąc widzianym. Trzecie piętro iest chor otwarty, gdzie okna na około w porządney rozległości będące, w dzień oświecaią salę. Ognisko otoczone iest czterema rzędami stołow rozmaitego kształtu, i tylu rzędami ław, na ktorych goście siadaią po-

dług upodobania, bądź dla odpocznienia, dla rozmow, bądz dla wzięcia posiłku. Na te stoły dolne, tak iako w pokoikach gornych, daią rożne napoie, i niektore przekąski na zimno. Te posiłki, i wniście, nie kosztuie tam iako Talar Francuzki. Foxhal zaś Angielski, iest to także sala, mnieysza prawda od tey w Renelagu, ale iey co do kształtu podobna, i oprocz tego maiąca sień, ktorey nie dostaie Renelagowi. Ogrod, ktorego ona zastępuie środek, bywa pięknie illuminowany, ale także nie iest tak wielki, iak Renelagu. Orkiestra tu ma także swoy Amfiteatr, ale w otwartym powietrzu, i posiłki nie są w sali, ale w altankach podobnych do kaplic Chińskich, ktore w rożney od siebie rozległości rozstawione są po ogrodzie. Wniście tam nie kosztuie tylko dwa szelągi, czyli 4. złł. polskich; lecz iedzenia i trunki trzeba płacić podług taxy u drzwi salowych przybitey.

Chciałem daley mowić o iakości tam bawienia się Dam i Męszczyzn Angielskich, lecz N. 2971. nade drzwiami pewnego domostwa będące, przypomniało mi, że podług affiszu, tuż musi być mieysce naszego zamiaru. Jakoż postrzegliśmy zawieszoną nad bramą tablicę z dużym napisem: *Foxhal.* Tu wszedłszy zapłacił każdy z nas po pułtora złotego, a wziąwszy za to po iednym bilecie, poszliśmy pod cieniem dobrze okrytych drzew, drogą wielkiey długości, i pięknie illuminowaną, aż do drzwi, gdzie odbieraiący zapłacone iuż bilety, wpuścił nas do pożądanego raiu.

Niech to mieysce nazywam Raiem, dosyć ieżeli z tych miar, że uważałem, iż w każdym gościu sprawuie ukontentowanie. Może częściey tam bawiący oswoi się prędzey lub poźniey z iego przyiemnościami, ale wnosić z tąd nie mogę, że ie sobie sprzykrzy; niewinne zabawy zawsze swe maią powaby.

Stanęliśmy w iednym z naywiększych ogrodow Warszawskich, ktory niegdyś do Ministra Brühla należąc, w pięknym guście założony iest dla promenad. Wspaniały ten ogrod nieskąpo illuminowany, prezentował zaraz przy wniściu naszym namiot, w ktorym słyszeć się dała Muzyka. Postąpiliśmy kilka krokow, aż w kosztownym tym namiocie blisko sta stop długości maiącym będąc, zastaliśmy po lewey stronie amffiteatr dla graiącey Orkiestry, liczna zaś i wyborna kompania iey się przysłuchiwała stoiąc, przechadzaiąc się, albo siedząc na wygodnych ławach, ktore zacząwszy od amffiteatru otaczaią dalszy wnętrzny obwod namiotu.

Moy kompan w mieyscu i w kompanii nieznaiomy, trzymaiąc się mię dawał mi poznać, że pragnie mię daley mieć za przewodnika; z moiey strony zaś maiąc sobie za prawo być grzecznym dla każdego, upewniłem go, że prawdziwym dla mnie będzie ukontentowaniem, gdy

mi pozwoli, abym mu aż do końca spektaklu służył. Tak znaiąc Szlachcica gościem w Warszawie, wziąłem na się postać niby gospodarza, a przysłuchawszy się cokolwiek miłey melodyi dobranych Jnstrumentow, zapraszałem go do oglądania dalszych Foxhalu obiektow. Wyszedłszy z namiotu, naypięknieyszy i naywspanialszy, ktory tylko być zdaie się, nam się okazał widok. W prost rzucaiąc okiem, ulica niezmierney prawie długości, lampami od drzewa do drzewa festony reprezentuiące, bogato oświecona, była mieyscem przechadzaiących się kompaniow, mnieyszych, większych, lub też osob poiedynczych. Wszyscy z wielką tu postępuiąc grzecznością, zdawały się być zbiorem zaszczycaiących się pięknym wychowaniem.

Tą ognistą idąc ulicą, tłum niezliczonych pięknośći zdawał się nas razem ogarnąć, i zatrudnić duszę. Wysoka piramida między dwiema mnieyszemi okazuiąca się w odległości, było celem, do ktorego każdy

dążył, i ktory nam się stał tym ciekawszy, im większe na twarzach powracaiących czytaliśmy ukontentowanie. Przybliżywszy się do niego, zastaliśmy bramę tryumfalną, maiącą napis ściągaiący się do Uroczystości imienin Anny, Małżonki Autora Foxhalu. Za tą bramą zatrudniło się kilkanaście osob na iakimsiś rosztowaniu stoiącym na śrzodku obszernego placu, ktorego połowa obwodzona iest siedmią rzędami ławek, gradusami podwyższonych. Informowano nas, że ci ludzie kończą umieszczenie dać się maiącego faierwerku; z tąd domyśliłem się, że amfiteatr iest mieyscem dla iego Spektatorow.

Powracaiąc wspaniałą naszą ulicą ku wielkiemu Namiotowi, cały ogrod nam się piękniey iak przedtym wydawał. Wiele tysięcy lamp goreiących oświecały obszerny cyrkuł kształtnemi drzewami w kratki wysadzaney rowniny, na ktorey rozbite są tu owdzie rożney wielkości namioty. Ciekawość i przykład in-

nych,

nych, prowadził nas do powabnych tych niby pustyń. Pod iednym grano w farynę, mało co stawiaiąc. Zabawny to widok, gdy Jeymość Dobrodzieyka wygrywa brzytew, Jegomość naparstek, staruszek perfumowane podwiązki. Odważyłem stawkę, wygrałem dziecinną czackę z dzwoneczkami; moy kompan stawił, i wygrał grzebień, lubo głowa iego niepotrzebować go zdawała się; ten dziwaczny wydział losu nas bawił, spoyźrzawszy na siebie z uśmiechem, poszliśmi daley. W pokoiu z tarcic, ale pięknie wewnątrz wymeblowanym, zastaliśmy graiących w Billard. U Faryny los, tu zaś umieiętność decyduie. Wychodząc z tego pokoiu, postrzegliśmy starca poważenia godną siwizną okrytego: siedział ten piękny siwiec przy stoliku, na ktorym skarbona stała, za nim zaś czytałem w ięzyku Polskim, Francuzkim, i Niemieckim wiersze iedney treści, zapraszaiące do wsparcia nędzy. Poznałem po Jnwalidzie przy staruszku

siedzącym, iż ta składka się czyni dla nowego Instytutu, żywiącego żebrakow i nędzarzow, ktoremi ulice Warszawskie niegdyś napełnione bywały. Zbudowaliśmy się z dobrey intencyi Autora Foxhalu, iż zatrudniaiąc się tworzeniem rozrywek, nie zapomina o cierpiącey nędzy; daliśmy do skarbony, ile nam się zdawało, i poszliśmy do Namiotu posiłkow, i napoiow. Tu wszystko bardzo dobrze iest, oprocz ponczu, ktory się cale niepopisał; słyszeliśmy od innych gości, że ten napoy zawsze i miny kwaśney, i nie po iesiennemu ubrany bywa; chcemy wierzyć, że będzie grzecznieyszy, i zechce stosować się do czasu, ceny swey, i osob. Posiliwszy się, postrzegliśmy wchodzących do pewnego bardzo pięknego namiotu cale na ustroniu będącego. Tam, i w bliskich officynach, zastaliśmy przygotowane do gry stoliki, lecz mowiono nam natychmiast: że tu w Faraona, ani w inne gry hazardowne, grać nie wolno. Przyszło

mi na myśl, że liczny cech szulerow Warszawskich tu nie znaydzie żniwa.

Wrociliśmy się znowu na pryncypalną promenady ulicę, gdzie spotykaiąc się z przechadzaiącym tam zbiorem niezliczonych prawie naszych piękności Warszawskich, czyniłem swe reflexye nad Foxhalem, iż ztąd dosyć dla siebie ma zalety, iż człowiek czułey duszy kilka godzin mile i niewinnie przepędziwszy, naymilszym czuciem napełniony do domu powrocić może. Ale żałowałem przytym, że niektore z tych miłych stworzeń, aż nadto lekko ubrane, exponuią zdrowie swoie wieczornemu chłodowi, z niemałym dla siebie niebeśpieczeństwem.

Odgłos dętych instrumentow, ktory się ku wspomnioney tryumfalney bramie słyszeć dawał, przerwał te uwagi moie. Wszystko się ku temu mieyscu udawało, bo dano znać, że będąc iuż 10. godzina, feierwerk się zaczynać ma. Cała kompania zaięła ławki. Dostało się i nam na

nich mieysce, aleśmy go odstąpili dwom damom. Siedzący przy nas Kawaler, z zbyteczney tey grzeczności naszey, iak on sam wyznał, niemało się zgorszył. Odpowiedziałem mu z uśmiechem, że dla piękney płci nauczano mię być grzecznym.

Ztąd przypatrywaliśmy się wspaniałemu widowisku ognistemu. Powszechne poklaski przyznawały mu wielkie osobliwości, ale niewiem, komuby się udało uczynić dokładne onego opisanie. Piramidy, wazony, Słońce, fontanny, paląc się w rożnych kolorach, napełniały ciemną noc gwiazdami nader iasnemi, dżdżem ognistym, i piorunami, ktorych widok oczom arcy-miły był, szum zaś nieprzerwany, huk gęsty, i grzmot, przyiemnym przy odgłosie dętych instrumentow, spektatora przerażał strachem.

Możeliż kto z gości nie mieć wdzięczności Autorowi tylu pięknych rozrywek? wspominaiąc na to, że bagatel płacący się przy wniściu, ledwie wystarczyć może na sa-

me tylko światło. Wątpię aby się znalazł tak daleko nieczuły. Za wdzięczność kompana mego ręczę, o moiey mocno upewniam, owszem życzę, abym imieniem całey powszechności za osłodzenie tylu godzin, dostarcznym podziękować mogł głosem.

Powracaiąc ku wielkiemu Namiotowi, gdzie symfonie po feierwerku grane nas zapraszały, chciałem przed kompanem moim pochwalić się zabawami Warszawskiemi, i tak pięknym zachowaniem się acz licznego zgromadzenia; aliści okrutna za nami słyszeć się dała wrzawa. Dziesiątek, czyli coś więcey młodzieży w fraczkach, między ktoremi ieden dość drągowaty znaydował się, wziąwszy się za ręce zdawali chcieć koniecznie udawać prosty tłok Warszawski. Hucznym głosem, bez naymnieyszey skromności, arcy-gorszące wymawiaiąc słowa, zaczepiali przechadzaiące Damy, innych osob zaś potrąceniem miiali.

Kompan moy stanąwszy na boku ulicy, mocno przypatrywał się tey niesforney zgrai: a przepuściwszy ią, pytał mię się z podziwieniem, coby to za iedni byli? Chcąc ia zatrzeć te złe skutki źle uważaney edukacyi wielkiey części tak żwawych Paniczkow, skutki oraz zbyt wczesnego wypuszczenia tey młodzieży na wolność, odpowiadam tonem mniey na to uważaiącym, iż mi się zdaie, że to są Cyruliczykowie ieszcze nie uformowani Lecz kompan moy postrzegł był, iż ieden z nich miał cości na czarney wstążce przy guziku wiszącego; dwoch iż miało po dwa guziczki przy boku nad fałdami: niemal wszyscy zaś ponieważ przy ostrogach byli, uczynił ztąd wniosek, że to być muszą znaki dystynkcyi. Chcąc w kompanie moim gruntować tę dobrą opinią, ktorą powziął o obyczayności Warszawskiey, udałem się do morału, przekładaiąc iemu, że ludzie gruntownie biorący rzeczy, dystyngwuią każdego nie po kawał-

ku wstążki, tu lub owdzie przypiętey, ani po dwoch złotych guziczkach, ani po sutych ostrogach, ale cenią każdego podług postępkow; przydałem: że gdyby to dystyngwowani ludzie byli, to lepszą maiąc edukacyą dystyngwowaliby się obyczaynością; wsparłem ten argument przytoczeniem wzgardy, z ktorą nietylko attakowana Dama, ale każdy tam będący, na te niesforne pogłądał iestestwa, dodaiąc: że dystyngwowany człowiek nauczony iest starać się o szacunek stanowi iego przyzwoity, tego zaś u nas w Warszawie mieć nie może, chyba człowiek obyczayny, i pięknego postępowania.

Ledwie mi się udało tym sposobem wyperswadować gościa Warszawskiego, że to nie byli Panicze. Tym czasem zaczęła też rozchodzić się kompania, pożegnałem się wzaiemnie ia z moim kompanem, i każdy z nas kontent z zabawy na Foxhalu, udał się do swego mięszkania.

REGESTR Materyi zawartych w Części Piętnastey i Szesnastey, czyli na dzień 1. i 15. Augusta.